



SCENARIUSZ ZAJĘĆ ZINTEGROWANYCH 106

WADY I ZALETY

PRZEDMIOT: Edukacja społeczna, polonistyczna
Klasa: III szkoła podstawowa
CZAS REALIZACJI: 2 godziny lekcyjne (2 x 45 minut).



Zagadnienia:

Rozwijanie kreatywności, doskonalenie umiejętności wypowiadania się, poznanie wad i zalet.

METODY I FORMY PRACY:

- Pogadanka, Praca indywidualna, Praca zróżnicowana, Praca z tekstem.

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

- wiersze Juliana Tuwima: "Skakanka", "Zosia Samosia", "O Grzesiu kłamczuchu i o jego cioci", "Spóźniony słownik", "Dyzio marzyciel".

CELE LEKCJI:

Cel ogólny:	Cele szczegółowe:
<ul style="list-style-type: none">• rozwijanie umiejętności wypowiadania się;• kształcenie wiedzy na temat pozytywnych i negatywnych cech charakteru;• analiza tekstu literackiego;• głośne czytanie;• kształcenie aktywności twórczej.	<p>Uczeń</p> <ul style="list-style-type: none">• wie, o czym są analizowane wiersze;• potrafi wymienić wady i zalety człowieka;• potrafi opowiedzieć treść wierszy;• potrafi wskazać negatywne i pozytywne cechy bohaterów wierszy Tuwima;• potrafi przeczytać płynnie tekst;• potrafi słuchać ze zrozumieniem;• potrafi szukać informacji;• jest aktywny na zajęciach.



PRZEBIEG ZAJĘĆ

Wprowadzenie

Czas realizacji: 15 minut

1. Nauczyciel wita się z uczniami.
2. Krótkie przedstawienie celu i treści zajęć.
3. Nauczyciel wymienia pozytywne i negatywne cechy charakteru:

ZALETY	WADY
<ul style="list-style-type: none">- pracowitość- punktualność- prawdomówność- koleżeństwo- zaradność- kulturalne zachowanie- odpowiedzialność	<ul style="list-style-type: none">- lenistwo- spóźniałstwo- obrażalstwo- przechwalanie się- lekceważenie- kłamanie- samolubstwo

4. Wprowadzenie do tematu lekcji.
 - ❖ Opowiedzcie o swoich najlepszych i najgorszych cechach charakteru.
 - ❖ Każde z dzieci wymienia swoją jedną zaletę i jedną wadę charakteru.

Nauczyciel pyta: „Czy łatwiej jest mówić o swoich zaletach, czy wadach?”
5. Zapisanie tematu lekcji w zeszytach.

Rozwinięcie

Czas realizacji: 65 minut

6. Nauczyciel prosi uczniów, żeby przeczytali wybrane teksty wierszyków dla dzieci J. Tuwima związane z tematem zajęć.
7. Na bieżąco, po każdym przeczytanym utworze, uczniowie wspólnie z nauczycielem wyszukują pozytywne i negatywne cechy charakteru przedstawionych postaci (Załącznik nr 1).
8. Uczniowie wracają do ławek i rysują na przygotowanych kartonach wybranego bohatera z przeczytanych wierszyków.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



SCWG
stowarzyszenie aktywnego
wspierania gospodarki

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Zakończenie

Czas realizacji: 10 minut

9. Pokaz wykonanych przez dzieci ilustracji.
10. Wykonane przez uczniów obrazki utworzą książeczkę klasową pt.: "Wiersze J. Tuwima - oczami dzieci.
11. Podsumowanie zajęć.
12. Pożegnanie uczniów.

O Grzesiu kłamczuchu i jego cioci

- Wrzuciłeś, Grzesiu, list do skrzynki, jak prosiłam?
- List, proszę cioci? List? Wrzuciłem, ciociu miła!
- Nie kłamiesz, Grzesiu? Lepiej przyznaj się, kochanie!
 - Jak ciocię kocham, proszę cioci, że nie kłamię!
- Oj, Grzesiu, kłamiesz! Lepiej powiedz po dobroci!
 - Ja miałbym kłamać? Niemożliwe, proszę cioci!
- Wuj Leon czeka na ten list, więc daj mi słowo.
 - No, słowo daję! I pamiętam szczegółowo:

List był do wuja Leona,
A skrzynka była czerwona,
A koperta, no, taka. tego.
Nic takiego nadzwyczajnego,
A na kopercie - nazwisko
I Łódź i ta ulica z numerem,
I pamiętam wszystko:
Że znaczek był z Belwederem,
A jak wrzucałem list do skrzynki,
To przechodził tatuś Halinki,
I jeden oficer też wrzucał, Wysoki - wysoki,
Taki wysoki, że jak wrzucał, to kucał,
I jechała taksówka i powóz.
I krowę prowadzili i trąbił autobus,
I szły jakieś trzy dziewczynki,
Jak wrzucałem ten list do skrzynki.

Ciocia głową pokiwała,
Otworzyła szeroko oczy ze zdumienia:
- Oj, Grzesiu, Grzesiu!
- Przecież ja ci wcale nie dałam
- Żadnego listu do wrzucenia!...



Skakanka

"Żeby kózka nie skakała,
Toby nóżki nie złamała".

Prawda!

Ale gdyby nie skakała,
Toby smutne życie miała.

Prawda?

Bo figlować - bardzo miło,
A bez tego - toby było

Nudno...

Chociaż teraz musi płakać,
Potem będzie znowu skakać!

Trudno!

Więc gdy cię dorośli straszą,
Że tak będzie, jak z tą naszą Kozą,
Najpierw grzecznie ich wysłuchaj,
Potem powiedz im do ucha

Prozą:

"A ja znam może dwadzieścia innych kózek, co od rana do wieczora skakały i zdrowe są, i wesołe, i nic im się nie stało, i dalej skaczą! Grunt, żeby się nie bać! Tak skakać, żeby się nic nie stało! Bo inaczej, co by za życie było? Prawda?" I skacz, ile ci się podoba. Niech dorośli zobaczą, jak się to robi!



Zosia Samosia

Jest taka jedna Zosia,
Nazwano ją Zosia - Samosia,
Bo wszystko
"Sama! sama! sama!"
Ważna mi dama!
Wszystko sama lepiej wie,
Wszystko sama robić chce,
Dla niej szkoła, książka, mama
Nic nie znaczą - wszystko sama!
Zjadła wszystkie rozumy,
Więc co jej po rozumie?
Uczyć się nie chce - bo po co,
Gdy sama wszystko umie?
A jak zapytać Zosi:
- Ile jest dwa i dwa?
- Osiem!
- A kto był Kopernik?
- Król!
- A co nam Śląsk daje?
- Sól!
- A gdzie leży Kraków?
- Nad Wartą!
- A uczyć się warto?
- Nie warto!
Bo ja sama wszystko wiem
I śniadanie sama zjem,
I samochód sama zrobię,
I z wszystkim poradzę sobie!
Kto by się tam uczył, pytał,
Dowadywał się i czytał,
Kto by sobie głowę łamał,
Kiedy mogę sama, sama!
- Toś ty taka mądra dama?
A kto głupi jest?
- Ja sama!



Spóźniony słowik

Płaczę pani Słowikowa w gniazdku na akacji,
Bo pan Słowik przed dziewiątą miał być na kolacji,
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,
A już jest po jedenastej - i Słowika nie ma!
Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie,
Sześć komarów nadzieiwanych w konwaliowym sosie,
Motyl z różną, przyprawioną gęstym cieniem z lasku,
A na deser - tort z wietrzyka w księżycowym blasku.
Może mu się co zdarzyło? może go napadli?
Szare piórka oskubali, srebrny głosik skradli?
To przez zazdrość! To skowronek z bandą skowroniątek!
Piórka - głupstwo, bo odrosną, ale głos - majątek!
Nagle zjawia się pan Słowik, poświstuje, skacze...
Gdzieś ty latał? Gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu płaczę!
A pan Słowik słodko ćwierka: "Wybacz, moje złoto,
Ale wieczór taki piękny, że szedłem piechotą!"



Dyzio marzyciel

Położył się Dyzio na łące,
Przygląda się niebu błękitnemu
I marzy:
"Jaka szkoda, że te obłoczki płynące
Nie są z waniliowego kremu...
A te różowe -
Że to nie lody malinowe...
A te złociste, pierzaste -
Że to nie stosy ciastek...
I szkoda, że całe niebo
Nie jest z tortu czekoladowego...
Jaki piękny byłby wtedy świat!
Leżałbym sobie, jak leżę,
Na tej murawie świeżej,
Wyciągnąłbym tylko rękę
I jadł... i jadł... i jadł...".